№ 10 (64) Krasnystaw, dnia 15 czerwca 1925 r. Rok V.

PRENUMERATA: Cena numeru pojedyńczego 40 groszy.

ZIEMIA KRASNOSTAWSKA

CENY OGŁOSZEŃ: 1/2 str. na ostatniej str. 50 zł. na przedostatniej 20 zł. Drobne za wyraz 5 groszy.

Organ samorządowo-społeczny Sejmiku Krasnostawskiego.

Adres Redakcji i Administracji: Krasnystaw, Sejmik Powiatowy. (Telefon własny).

O konsolidację ruchu społecznego.

W lesie łopiennickim, tuż przy samej szosie, znajduje się potężny kopiec, jako znak pomiarowy, wskazujący połowę drogi, pomiędzy Lublinem a Zamościem. Na szczycie tego kopca umieszczony jest duży kamień z zegarem słonecznym, na którego tarczy stalowej wyryte są słowa: „Niech się sili złość i głupstwo na zniszczenie". Proste na pozór, a ile czarownej mocy i pewności mają w sobie te słowa. Jakiem cynizmem i śmiechem budowniczy kopca zieje w oczy złości i głupocie ludzkiej, któraby dzieło, oparte na silnym fundamencie, wieki przetrwać może—jest niezniszczalne.—Dzieło takie stworzyć może tylko człowiek, który w dzieło to potrafi tchnąć całą moc swego ducha.

W dobie obecnej, w dobie budowania naszego państwa, jakże przydałaby się nam taka siła ducha.

Gmach państwa silnym będzie, jezeli będzie miał trwałe fundamenty, a te założyć można jedynie przez dobrze zorganizowaną intensywna pracę społeczną. Dzisiejsza akcja społeczna jest zaledwie cząstką tego ogromu pracy, jaką w tym kierunku prowadzić należy. Aby ta praca była owocna, należy ją ująć w pewne ramy, stworzyć jednolity program odpowiadający interesom państwa i społeczeństwa, i w myśl tego programu prowadzić działalność społeczną.

Obecnie prowadzone prace społeczne przez różnych działaczy, to są tylko skoki nierówne jednostek, rzadko oparte na szczerych chęciach służenia krajowi i społeczeństwu, bezprogramowe, pozbawione pewności.

Nic dziwnego, że praca ta jest często w swyah skutkach zawodną. Społeczeństwo nasze, nękane wiekową niewolą, zrujnowane i wyprowadzone z równowagi przez wojnę, borykające się obecnie z ciężkimi warunkami życia, idzie na lep wszystkiego, co mu poprawę tych warunków zapewnia. Wykorzystują to żywioły niepowołane, to też namnożyło się moc działaczy fałszywych, jedni idą dla korzyści materjalnych, inni znów dla poklasku i sławy. Społeczeństwo nasze bałamucone na wszystkie strony traci orjentację. Garstka nieliczna prawdziwych, szczerych, przesiąkniętych ideą walczy, nie zawsze jednak zwycięża. Taki stan rzeczy istnieć nie może! Prawdziwi działacze społeczni winni skonsolidować swe siły, stworzyć jednolity front, na idei i poświęceniu oparty i energicznie zabrać się do walki z blagą, żerującą dzięki naiwności i bezsilności naszego społeczeństwa.

Zwalczanie tego zła, wyrwanie tych chwastów będzie fundamentem, na którym stanie gmach kultury i oświaty, a na gmachu tym umieścić będzie można tarczę z napisem: „Niech się sili złość i głupstwo na zniszczenie".

Franciszek Borys.

Stosownie do art. 32 Dekretu o Ordynacji Powiatowej z dnia 4/II 1919 r. (Dz. Pr. Nr. 13 poz. 141) podaje się do wiadomości publicznej.

PROTOKÓŁ Nr. XXXII

posiedzenia Sejmiku Powiatowego w Krasnymstawie z dnia 13 czerwca 1925 r.

Obecni: zastępca starosty Bronisław Szymański przewodniczący, członkowie: Jan Wnuk i Stanisław Laskowski (m. Krasnystaw), Jan Borys i Marcin Maluga (gm. Czajki), Władysław Bednarski (gm. Fajsławice), Władysław Kołodziejek i Wojciech Szczepanik (gm. Gorzków), Paweł Nizioł i Jan Rycaj (gm. Izbica), Stanisław Bojarczuk i Franciszek Piętal (gm. Krasnystaw), Jan Haratym i Jan Ornal (gm. Łopiennik), Stanisław Jędruszczak i Jan Zaraza (gm. Rudka), Jan Antoszewski i Jan Kotarski (gm. Rybczewice), Łukasz Gąbka i Andrzej Jagiełło (gm. Turobin), Jan Poniewozik i Andrzej Winiarski (gm. Wysokie), Jakób Boruchowski (gm. Zakrzew), Marek Małysz i Wojciech Wróbel (gm. Żółkiewka), Karol Bednarczyk, Tadeusz Fleszyński, Wincenty Kociuba, Dr. Piotr Szpringer i poseł Stanisław Wrona (członkowie Wydziału Powiatowego), oraz sekretarz Jan Olesiuk.

Nieobecny usprawiedliwiony Michał Dolecki (gm. Zakrzew).

Nieobecni nieusprawiedliwieni: Paweł Ciepłowski (gm. Fajsławice), Kazimierz Brudziński i Bolesław Kiełczewski (gm. Rudnik).

Delegaci zostali w sposób przewidziany w regulaminie powiadomieni o zebraniu.

Po stwierdzeniu przez przewodniczącego dostatecznej do powzięcia prawomocnych uchwał liczby delegatów (29 na 33) obrady rozpoczęto o godz. 11 m. 30 rano.

Po odczytaniu protokół poprzedniego posiedzenia przyjęty zostaje do wiadomości.

Następnie ustalono następujący porządek dzienny:
1. Zaciągnięcie długoterminowej pożyczki na cele inwestycyjne w kwocie 200.000 złotych
2. Kupno parceli pod cegielnię
3. Wstawienie do preliminarza budżetowego dodatkowej kwoty 5.940 zł. 53 gr. na utrzymanie Policji Państwowej
4. Zmiana godzin otwierania i zamykania sklepów
5. Wybory do Komisji Budowy Szkół, stypendjalnej, drogowej i rolnej dla szkoły rolniczej
6. Wolne wnioski.

Punkt 1.

Z powodu trudności budżetowych jak redukcja składki drogowej, zbyt mała kwota na rozpoczęcie budowy szkoły rolniczej, oraz przyjętej już przez Sejmik pożyczki na budowę domu Sejmiku Powiatowego postanawia w jednomyślnej uchwale № 522 zaciągnąć pożyczkę długoterminową na cele powyższe, a mianowicie:

„Sejmik Powiatowy w Krasnymstawie uchwala zaciągnąć w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczkę długoterminową w kwocie 200.000 (dwieście tysięcy) złotych, płatną w ciągu lat pięciu. Pożyczka bedzie użytą na roboty inwestycyjne, jak w pierwszym rzędzie budowa drogi bitej Krasnystaw—Żółkiewka, oraz na dokończenie budowy domu własnego i rozpoczęcie budowy szkoły rolniczej. Za terminowy zwrot kapitału i spłatę odsetek Sejmik Powiatowy gwarantuje całym swoim majątkiem i dochodami komunalnymi oraz zezwala wrazie niedotrzymania zobowiązań do zajęcia przez Kasę Skarbową wpływów ze wszystkich dodatków komunalnych do podatków państwowych, względnie udziałów komunalnych w podatkach państwowych.

W tym celu Sejmik Powiatowy upoważnia Wydział Powiatowy:

a) do zaciągnięcia powyższej pożyczki, podpisania skryptu dłużnego oraz do podjęcia pieniędzy i pokwitowania z odbioru,

b) do ustalenia terminu spłat oraz wszystkich wogóle warunków pożyczki i przyjęcia zobowiązań z pożyczką związanych.

Pozatem Sejmik zaznacza, że z tytułu niniejszej pożyczki Powiatowy Związek Komunalny poddaje się statutowi Banku Gospodarstwa Krajowego, przepisom wydanym lub mającym być wydanymi w przyszłości przez władze Banku, oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Skarbu".

W następnej uchwale № 523, zapadłej jednomyślnie Sejmik wprowadza następujące zmiany do budżetu, a mianowicie:

„Sejmik Powiatowy w Krasnymstawie uchwala w związku z uchwałą o zaciągnięciu pożyczki w kwocie 200.000 złotych wprowadzić do preliminarza budżetowego r. 1925 następujące zmiany, a mianowicie:

1) w dochodach: a) specjalne opłaty drogowe (tyt. III § 9), na skutek redukcji opłaty od morga (reskrypt M. S. W. z dnia 31/III 1925 r. № S. Z. 2219), zmniejsza się o 100.000 złotych, b) zwrot przez dzierżawców na wykończenie domu (tyt. VII § 23) w kwocie 10.000 złotych skreśla się, c) pożyczka długoterminowa na cele inwestycyjne (budowa drogi bitej, budowa domu i budowa szkoły rolniczej, tyt. VIII § 13) podwyższa się do 200.000 złotych.

2) w wydatkach: a) wstawia się kredyt na kupno walca parowego do budowy i konserwacji dróg (tyt. II § 10-a) kwotę 30.000 złotych, b) kredyt na rozpoczęcie budowy szkoły rolniczej zwiększa się o 35.000 złotych (tyt. III § 13)".

Wreszcie w jednomyślnej uchwale № 524 Sejmik decyduje:

„Sejmik Powiatowy zaleca Wydziałowi Powiatowemu, aby z uzyskanej pożyczki długoterminowej w kwocie 200.000 złotych, w razie posiadania wolnej gotówki, zapoczątkował akcję budowy szkół, w razie gdyby fundusze, wyłącznie na ten cel przeznaczone, w porę nie zostały uzyskane".

Punkt 2.

Następnie przechodzi Sejmik do spraw parceli, wydzielonej przy parcelacji maj. Stężyca na użytek cegielni sejmikowej, ponieważ Ministerstwo Rolnictwa stawia propozycję kupna lub wydzierżawienia powyższej parceli. Po dyskusji Sejmik Powiatowy w jednomyślnej uchwale № 525 stanowi co następuje.

„Sejmik Powiatowy w Krasnymstawie uchwala działkę wydzieloną przy parcelacji maj. rządowego Stężyca i oddaną do użytku Pow. Związku Komunalnego w Krasnymstawie na pobudowanie cegielni nabyć od Państwa i do przeprowadzenia wszelkich czynności, związanych z powyższem kupnem, upoważnia Wydział Powiatowy".

Punkt 3.

„Sejmik Powiatowy wysłuchał pisma p. Wojewody Lubelskiego o wstawieniu dodatkowo do bud-

żetu r. 1925 na pokrycie 1/4 cz. kosztów utrzymania Policji Państwowej kwoty 5.940 zł. 53 gr. i przyjął je do wiaoomości".

Punkt 4.

Z Kolei Sejmik przechodzi do rewizji uchwały swej z dnia 29-go grudnia r. ub., powziętej na podstawie ustawy z dnia 18/XII 1919 r. w sprawie określenia godzin otwierania i zamykania sklepów i zakładów przemysłowych w powiecie i w jednomyślnej uchwale Nr. 526 wprowadza do powyższej uchwały następujące zmiany:

„Sejmik Powiatowy na mocy § 11 rozporządzenia M. P. i O. Sp. w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu, oraz Min. S. W. uchwala punkt a w dz. I. uchwały swe, z dn. 29/XII 1924 r. zmienić w sposób następujący:

I. w dni powszednie.

a) winny być otwarte wszystkie sklepy, stragany oraz miejsca zawodowej sprzedaży towarów, kantory, pralnie i przedsiębiorstwa przewozowe w godzinach:
1) od 8 rano do 6 wiecz. w okresie od 1/X do 1/IV.
2) od 9 rano do 7 wiecz. w okresie od 1/IV do 1/X.

Pozostałe punkty uchwały z dn. 20/XII 1924 r. pozostawiono bez zmiany".

Punkt 5.

Poczem przystąpiono do wyborów Komisji Sejmikowych:

a) w jednomyślnej uchwale № 527 do Komisji budowy szkół powszechnych obrano pp. Jana Borysa, Jana Olesiuka, Stanisława Laskowskiego, Prezesa Rady Szkolaej Powiatowej i Inspektora Szkolnego,

b) w jednomyślnej uchwale № 528 do Komisji dla rozdziału stypendjów szkolnych obrano pp. Jana Borysa, Stanisława Brzozowskiego i Dra Piotra Szpringera.

c) w uchwale № 529 do Komisji drogowej powołano przez aklamację pp. Adama Jawora, Tomasza Knapińskiego, Wojciecha Szczepanika i kierownika Państwowego Zarządu drogowego, oraz 22 głosami Marka Małysza.

d) w uchwale Nr. 530, powziętej jednomyślnie do Komisji rolnej dla szkoły rolniczej, obrano z ramienia Sejmiku Powiatowego pp. Jana Borysa, Tadeusza Fleszyńskiego, Stanisława Laskowskiego i Henryka Radomyskiego.

Po udzieleniu wyjaśnień przez Przewodniczącego na kilka interpelacji posiedzenie zamknięto o godzinie 4-ej po południu.

Sekretarz: Przewodniczący Wydziału:

(-) *Olesiuk.* *w. z.* (-) *Szymański.*

Nareszcie...

Wczoraj odwiedził mię mój przyjaciel, mieszkający stale w Łopienniku. Wpadł zdyszany i zmieniony. Miał mi przynieść pewną ważną wiadomość. Kiedy jeszcze był w drzwiach już go zapytałem:

— No i co?

— A no nareszcie...

— Co nareszcie?

— A no nareszcie... nareszcie... tak, nareszcie...

Opowieści Białego Kotka.

Pieśń I.

Ciepłe promienie majowego słońca ogrzewały rozbudzoną ze snu zimowego ziemię. Łagodny zefirek przybyły ekspresem wprost z przecudnej Italji kojąco pieścił i rozmarzał. Słodycz napełniła rozradowaną weselem uroczej wiosny krainę. Upajające wonie rozlały się falami rozkoszy po polach, łąkach, lasach i rozłogach, a wszystkie te zapachy, niby tony cudnej muzyki w jeden harmonijny akord złączone, potokami zachwytu zalały serca, dusze i nerwy wszystkich żyjących istot, z cicha a poufale szepcą odwieczne a wciąż nowe tajemnice, nasuwając dziwne a wesołe przeczucie, budząc ukryte w przepastnych zakątkach jaźni tęsknoty i pożądania co skute mroźną i długą niewolą pod berłem królowej lodów i śniegu w ciężkim letargu zdrętwiały.

A wiekuiście młoda Przyroda wystroiła się w szmaragdową szatę zieleni, a otulona w tysiącobarwny płaszcz świeżo rozkwitłych kwiatów i nowych pąków, co jak ukochane dzieci uśmiechem szczęścia rozchylały się do słońca, obłoków i nieba, bezlikiem zgodnych chórów śpiewała jeden wielki hymn radosny, a uroczysty, beztroski i triumfalny hymn wciąż, zawsze i wiecznie zmartwychwstającego życia, wielką i świętą pieśń Odrodzenia.

Zbliżało się już południe, gdy z zalanych blaskami słońca gąszczy jaśminu, okalających wiejską chatkę, bezszelestnym a okrągłym ruchem wysunął się ładniutki i puszysty biały kotek, o okrągłej milutkiej główce, mądrej i dowcipnej minie, a w jego przepastnych oczach, jak obraz w otchłani przezroczych wód, odbiła się bezdenna głębia zadumy. Zwolna i poważnie kroczył on cichym i miękkim pochodem, aż minął kurzem pokrytą drogę, jak od niechcenia przeskoczył kolejno dwa niskie płoty i dalej bez pośpiechu posuwał się wśród krzewów jaśminu. Na parę chwil znikała jego zgrąbna sylwetka i tylko kilka ruchomych białych plamek migocących z pośród liści świadczyło o jego obecności. I parę minut zapadło bezpowrotnie w ziejącą otchłań czasu, aż wypłynął z obłoku liści i znów po stromym murze szedł niby po równej drodze nie świadom przeszkody. Już był na górnej powierzchni, gdy nagłym a zwinnym rzutem oderwał się i uniósł w powietrze. Sekundę szybował w górę, wyciągnięty z rozstawionemi łapkami i długim ogonem, co jedną linję utworzył z grzbietem. Niby ulecieć chciał hen wysoko ku białym pierzastym obłokom. Wnet jednak długim, parabolicznym łukiem zręcznie a elegancko opadł na pobliskim wzgórzu ukwieconego trawnika. A gdy bezpiecznie stanął na swoich czterech nogach spojrzał ku słońcu z niemem pytaniem. Snadź przychylną odebrał odpowiedź, bo ułożył się na trawie wygodnie i w swobodnej, nie wymuszonej pozycji.

Wyprężył się wyciągnął, aż powiększonym i o wiele się dłuższym zdawał. Główkę zwrócił ku górze i w słońce wpatrzony znieruchomiał w leniwym bezwładzie, mrużąc oczy. I rozpoczął mruczando, ową

— Mrównisiu, na miły Bóg, co z tobą — chory jesteś—mdlejesz.

Nie—jestem tylko bardzo, a bardzo wzruszony, bo nareszcie... nareszcie...

— Ależ co nareszcie? mów prędzej!

— Nareszcie... n-a-r-e-s-z-c-i-e... wody...

Zemdlał.—Po chwili przyszedł do siebie, zawstydził się trochę tym przypadkiem i informował mnie dalej.

— Już mi lepiej — ale ja nie jestem chory, to jakieś dziwne wzruszenie.

— Słyszę to już po raz drugi—chciałbym jednak wiedzieć, co oznaczają te wszystkie twoje, omdleniem zakończone „nareszcie".

— Oznaczają to, że nareszcie... że już nareszcie... że już naprawdę nareszcie Łopiennik ma Koło L. O. P. P.

— Cooo! W imię Ojca... Łopiennik ma Koło L. O. P. P. niemożliwe!

Zauważyłem, że jestem wzruszony, jak poprzednio mój przyjaciel i o mały włos nie zemdlałem także. Jeżeli tego nie zrobiłem, to zawdzięczam silnej woli jaką mnie Bóg obdarzył. Śledząc rozwój i ruch Kół L. O. P. P. w powiecie, najmniej szans przypisywałem egzystencji Koła w Łopienniku, znając tamtejsze stosunki z opowiadań mego przyjaciela. Koło to przedewszystkiem od początku nabrało zbyt silnego rozpędu, skutkiem czego żaden Zarząd nie mógł się długo na Kole utrzymać, leciały jeden po drugim. Aż znaleźli się podobno śmiałkowie, którzy powstrzymali nadmierny, a bezcelowy bieg Koła i usiłują obracać tym Kołem w myśl odnośnego statutu, z pożytkiem dla kraju.

Raz opowiadał mi mój przyjaciel ciekawy epizod z życia tego Koła. — Oto przed trzema miesiącami wdrapał się na Koło Zarząd—Czynny był i pożyteczny, to też było mu pisanem nie długo na Kole się trzymać.

Wnet zakradły się do wewnątrz Koła różne plotki i uwagi, mniejsza o to czy słuszne i tak zakręciły Kołem, że Zarząd mocno tem podcięty opuścił Koło, które stanęło, został tylko odważny wice-prezes, który, nie mając odwagi zbliżyć się do Koła stał zdaleka i ruchami, w których było wiele werwy a może mniej pożytku, usiłował Kołem obracać, Koło nie ruszyło jednak z miejsca.

To wszystko prawie, co wiem od przyjaciela. Wierzę, że można mdleć tak z rozpaczy jak i z radości, jeżeli gorąco bierzemy sprawę do serca. Płaczę smutkiem mego przyjaciela—cieszę się jego radością. Płaczę nad warcholstwem waszem, którzy nie macie nic w sobie, prócz zazdrości, którzy przeszkadzacie drugim w pracy pożytecznej, którzy macie apetyty na godności, którzy jesteście próżnią i nic dać z siebie nie możecie. Cieszę się, że warcholstwo zostało zwyciężone, że ponad ambicję wzniósł się interes Państwa, że uczciwa i pożyteczna praca zwycięża nareszcie...

Wy, którzy z martwego punktu ruszyliście Koło L. O. P. P. nie upadajcie na duchu. Pracujcie wytrwale i uczciwie, a rychło stanie nowa napowietrzna Polska, zbrojna i odporna na wszelkie zakusy wrogów naszych.

F. B.

Podsłuchane.

— Czy wiesz poco Amundsen jeździł do bieguna?

— No?

— W poszukiwaniu motoru do elektrowni miejskiej w Krasnymstawie.

---

prastarą pieśń kota, którą od wieków cicho szemrze w chwilach niefrasobliwego spokoju i pogody umysłu. Gniewny milknie natychmiast i nie łatwo go udobruchać, by piosnkę od nowa rozpoczął. Z przeciwległej strony widnokręgu przybliżył się młodzieniec. Snadź przyjacielem był i zaufanym kota, bo otwarł oczy na 1/2 sekundy, spojrzał życzliwie i dalej mruczał. A pokrewne były ich nastroje i uczucia, bo piękne młodzieńca oblicze również głęboko zamyślonem było, tak dalece, że aż niby półwidzialna chmórka mgłą ciemnawą twarz osnuwała, a wielka powaga niemal bolesnym skurczem znieruchomiła rysy jego surowych i ciemnych oczu, raz po raz błyskawice strzelały niby odbicie burzy, co szaleje na dnie oceanu.

Podszedł on, usiadł na trawie i spoczął obok przyjaciela. Dawno już wyższe władze ducha posiadł on w nieustannym ćwicząc się trudzie i jasnowidzącym go uważano. Właśnie uczy się mowy zwierząt, a najprędzej i łatwo posiadł język kotów, którego znajomością podziw wzbudzał. Nie jedną mu już ciekawą historję biały kotek opowiedział podczas pieśni „Mruczando" a tak wzbogacił swój umysł i doświadczenie w stopniu niedostępnym dla zwykłych ludzi. Nie sądzimy jednak by mimo to mądrość kocia przewyższała ludzką, a choćby dorównywała, nawet złudzenie to pryśnie odrazu, gdy mądrze a pomału rozważymy fakt, że nawet „mędrzec wśród mędrców kociego rodu" nasz 4 nogi nie ułożyłby referatu, nie zrozumiałby języka rozporządzeń władz, ani nie zasnął na odczycie naukowym. Więc co takiego—znienacka skrada się pytanie? Jakaś mistyczna tajemnica? Och jak wielkie są zagadki, a rozwiązanie tak proste, że aż rozczarowanie ogarnia, Dwa powody i już po krzyku:

1. Wobec kota nikt i nigdy się nie krępuje, występując nietylko bez wszelkiego przymusu, względów życiowych i bez obłudy towarzyskiej, ale często gęsto i bez wszelkiego ubrania. Ukazuje się też w najrozmaitszych położeniach i okolicznościach życiowych w których spaliłby się ze wstydu, mając nawet ułamek podejrzenia, że go ktoś podpatrzył przez zasłoniętą dziurkę od klucza.

2. Kici jest małym, bez trudu się ukryje „niewidzialność" łatwo osiąga, będąc obecnym w krzakach trawie, gąszczach leśnych, na drzewie, łące i dachu. Sprytu troche ma, 20 razy wyrzucony z pokoju, spokojnie przesypia noc pod kanapą lub nawet na kołdrze. Lubi kotlety i z czystym sumieniem porvwa ryby. Miły Boże, gdyby każdy z ludzi posiadał przeciętnie tylko 2 wady, rajem byłaby ziemia. A jednak ma opinję. — Wiemy o tem — wiemy — nie będziesz nudził bliźniego twego.

Odwrotnie,—Opinja kota o ludziach—prawda, nie ciekawy temat? Ze smutkiem i goryczą stwierdzamy zdanie Białego Kotka. „Większość ludzi i to przygniatająca nie warta nawet kociego pazura". O drugiej połowie mówić — bezcelowe utrudzenie języka i gardła mojego. Są jednak nieliczni wybrani, którzy uzyskali uznanie i szacunek jego i o tych będzie mowa.

(d. c. n.)

Bójcie się Boga, o niszczyciele cudzego mienia, czyż wy kary niebios chcecie?

Już żniwa się zbliżają i niedługo, a błogosławieństwo urodzaju radosnym deszczem do naszych spichrzów spłynie. Z otuchą i nadzieją spogląda mieszkaniec wsi i miasta nś złotożółte łany nawisłe, ciężkiemi kłosami, pochylające się przed wędrowcem, zapraszając go na wielką doroczną uroczystość—zbioru obfitych darów szczodrobliwej matki-natury.

Chwil parę, i wesołe pieśni rozebrzmią po całej żyznej ziemi naszej. Cieszyć się będą wszyscy, a najbardziej nasz bliski sąsiad, gospodarz od wieków na zagonie swych ojców pracujący. On ciężkim i krwawym trudem nieustanną pracą na deszczu, zimnie i w pocie letniego skwaru, uznojony rychło dokonał swego dzieła i po nagrodę sięgnie.

Lecz nie o tej zwykłej codziennej, co złotówkami się mierzy, zapłacie tu mówimy, a o wyższej moralnej nagrodzie przypomnieć chcemy, aby on, pracownik rolny, poznał swą wielką godność i odczuł, że z całym polskim narodem, co go teraz zkolei na pierwsze miejsce wprowadza, darząc uznaniem powszechnem jedną wielką rodzinę stanowią. Niech radosna duma rozbłyśnie na jego obliczu, a głos sumienia mocno mu powie, iż spełniłeś zadanie swoje, żywicielu polskiej ziemi i założyłeś granitowe podwaliny pod gmach powszechnej pomyślności — sytym jest każdy. Lecz w tym weselnym chórze niejedna smutna odezwie się nuta, niejeden żałosny głos załka — oto nie zbiorę owoców swej pracy! Burzliwem jest lato obecne i niejednemu gospodarzowi grad wybił zboże! Jednak nie ręka ludzka zawiniła — rozpętane siły przyrody przyczyną tu były. Lecz nigdy, przenigdy żaden człowiek niech się nie waży marnować cudzego mienia.

To też dopełniwszy obowiązków sumienia z tej oto trybuny podnoszę głos w obronie pokrzywdzonych przez głupotę, bezmyślność czy też złą wolę ludzką!

Nie można przejść nidzie ani drogą, ani miedzami polnemi, by nie ujrzeć całych placów (połaci) powygniatanego zboża. Ile by bochenków smacznego chleba z tego zboża było?! Może wieśniaczej rodzinie na przednówku akurat właśnie tego jednego bochenka (jeśli nie więcej) zabraknie! Może by wieśniak o tylę więcej mąki sprzedał, a tak nie będzie miał pieniędzy na kupno kawałka mydła dla obmycia spoconego i ubrudzonego w twardej pracy ciała i kawałka sody dla wyprania zgrzebnej koszuli?! A czy ty pomyślałeś o tem niszczycielu? A czy ci samemu na przednówku nie zabraknie tego chleba coś go bez celu wymarnował? Nic to, że pokrzywdzony gniewną pięść odruchem bezsilnej rozpaczy zasiśnie, lub łzę w bólu uroni, a tobie włos z głowy nie spadnie! Prawo odwetu nieubłaganie ale za to zwolna wprawdzie karze winnych krzywdy bliźniego!! I czy ci koniecznie tego zboża potrzeba, aby samotnie z przyjacielem lub... zresztą nie wtrącamy się do spraw osobistych, podziwiać i rozkoszować się pięknem natury? Jest tyle malowniczych ustroni leśnych, zacieni, wyrw, parowów, albo brzegów rzeki, ukrytych stromem urwiskiem przed niepowołanym wzrokiem!! Są wreszcie polany wśród gąszczy młodych zagajników, do których kot nawet nie wejdzie, ani pies z kulawą nogą nie wstąpi! A mrok wieczoru czy cię nie otuli swą dobroczynną szatą? Szanujemy prawo do samotności każdego mężczyzny, lub kobiety, niech to nie będzie jednak połączone z cudzą szkodą!!!

Atemi.

KRONIKA.

O przywileju lokacyjnym miasta Krasnegostawu.

Wiadomo, że w klęsce warneńskiej w r. 1444 zaginęły wszelkie akta i księgi kancelarji królewskiej zwane „Metryka Koronna", w której dosłownie zapisywane były wszelkie dyplomata i przywileje królewskie, jakowa „Metryka Koronna" ówczesnym zwyczajem wożoną była za orszakiem królewskim. Dlatego też zachowane dotąd w Warszawskiem Archiwum Głównem księgi Metryki Koronnej zaczynają się dopiero od czasu panowania Kazimierza Jagiellończyka (1447 — 1492 r.).

Pod Warną więc zaginął i zapis przywileju lokacyjnego wydanego w r. 1394 przez Władysława Jagiełłę nadającego Stanisławowi z Kozic wójtostwo w Szczekarzewie, zezwalając wieś tę przemianować na miasto zwane Krasnystaw.

Lecz przywilej lokacyjny zachował się w wójtostwie, gdyż w 68 lat potem, ówczesny wójt przedstawił do kancelarji królewskiej autentyk przywileju i prosi o potwierdzenie go.

Oto tłomaczenie łacińskiego przywileju króla Kazimierza Jagiellończyka z r. 1462:

„Z Bożej łaski, król Polski Kazimierz, oznajmiamy wszystkim komu o tem wiedzieć należy, że na prośbę szlachetnego Stanisława z Przybysławic wójta Szczekarzewa inaczej zwanego Krasnystaw, potwierdzamy przedstawiony przywilej króla Polskiego Władysława z r. 1394, jakowy dokument sporządzony jest w słowach następujących: „Władysław król Polski oznajmiamy, iż mając wzgląd na zasługi Stanisława z Kozic, jemu i prawym jego następcom nadajemy wójtostwo nasze w Szczekarzewie w ziemi lubelskiej nad rzeką Wieprzem położone; dziedzicznie dozwalając wieś tę erygować na miasto, któremu przeznaczamy sto łanów frankońskich pola, przez samego wójta Stanisława wymierzonych, a z tych dwa oddajemy na kościół, dwa na paszę, wójtowi zaś i potomkom jego cztery wolne łany. Prócz tego temuż wójtowi pozwalamy pobierać szósty denar z czynszów miejskich i trzeci denar od każdej odsądzonej sprawy. Również oddajemy wójtowi jatki, postrzygalnię, stolnicę szewców i krawców i łaźnię. Żeby zaś to miasto nasze Szczekarzów prędzej lokować, przenosimy je z prawa polskiego i ruskiego pod prawo niemieckie, które się magdeburskie zowie. Pozwalamy także, iżby się targi jeden w tydzień we czwartek odbywał. Wójta powinnością będzie, kiedy ziemianie pójdą na pospolite ruszenie, stawać do wyprawy wojennej z jednem kopijnikiem i dwoma łucznikami na koniu i dobrze uzbrojonemi".

W r. 1524 Krasnystaw uległ pożarowi, w którym wszystkie przywileje miejskie i autentyk lokacyjny dzięki niedbalstwu przechowania spaliły się, więc król Zygmunt I w tymże roku wszelkie nadania Jagiełły i ojcowskie potwierdził.

Ale i później niewiele się troszczono o przechowywanie i zabezpieczenie przywilejów miejskich, gdyż dziś Krasnystaw nie posiada u siebie ani jednego, wtenczas gdy Lublin również trawiony wojnami i licznymi pożarami, jednak do dziś dnia zachował 83 przywileje królewskie poczynając od Władysława Łokietka z r. 1317 (lokacyjny) kończąc na przywileju

Stanisława Augusta z r. 1785.

Dla dostojeństwa starożytnego Szczekarzewa wspominanego w kronikach jeszcze pod r. 1219, koniecznem jest, by obecnie postarano się o odpisy z Metryki Koronnej wszelkich przywilejów tyczących się Krasnegostawu o czem Magistrat, Rada Miejska czy obywatele miasta niezwłocznie zakrzątnąć się powinni.

Adam Rekwirowicz.

Kredyty dla Polski.

Do Warszawy przybył przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej p. Dillon w sprawie wypłaty renty pożyczki t. zw. „amerykańskiej" w kwocie 15 miljonów dolarów. P. Dillon udaje się do Katowic, Sosnowca i Łodzi dla rozpoznania się ze stanem naszego przemysłu. Jest nadzieja, że i przemysłowcy będą mogli uzyskać kredyty z Ameryki.

Anglja zapewniła nam wypłatę jednego miljona funtów szterlingów (25 miljonów złotych), jako zaliczki dla rolników na tegoroczne zbiory. Kwota ta ma być wypłacona w najbliższych dniach.

Szwajcarski związek banków ma udzielić kredytu Bankowi Gospodarstwa Krajowego w wysokości 20 miljonów franków szwajcarskich (=złotych polskich)

Zadłużenie dotychczasowe Polski wobec zagranicy wynosi 1.599 miljonów złotych czyli przeszło 57 złotych na głowę ludności w Polsce).

Ze świata.

(S. F. S. R. — Bolszewja).

Dochodzą nas wiadomości, że na Krymie wybuchło powstanie antybolszewickie. W mieście Symforopolu ludność prawie wszystka stanęła po stronie powstańców. Składy amunicji i magazyny broni armji czerwonej na Krymie zostały wysadzone w powietrze.

Chiny.

W Chinach od dawna państwa europejykie posiadały prawo osiedlania się, prowadzenia przedsiębiorstw i rządziły się własnemi prawami, nie podlegając sądom i policji Chińskiej. Wytworzyły się jakby małe państewka w obrębie republiki Chińskiej. Od szeregu tygodni zaczęły wybuchać strajki, ludność pod przewodnictwem studentów-chińczyków, którzy kształcili się w Europie, głównie we Francji, urządza demonstrancje przeciwko „białym". Jednak na samych pochodach się nie kończy. W miastach: Szanchajn i Kantonie wybuchły krwawe starcia i ruch cały przyjmuje charakter rewolucji — wyzwolenia się z pod opieki nieproszonych „gości z Europy". Pomagają Chińczykom Sowiety, chcąc przy tej okazji upiec i swoją pieczeń.

Pamiętnik Zjazdu przedstawicieli Sejmików Powiatowych w Warszawie w dniu 2 i 3 lutego r. b.

Książka zajmująca bodaj z tego względu, że stanowi przyczynek do wyrobienia opinji o naszych zdolnościach organizacyjnych. Daje ona mianowicie obraz rocznej działalności nowej organizacji społecznej: związku sejmików i rad powiatowych Rzeczypospolitej. Cel prosty: wspólnemi siłami dopomóc sobie do należytego spełniania zadań, ciążących na organach samorządu powiatowego. Praca przeto rozwija się w kierunku otrzymania odpowiednich ram ustawowych dla tej działalności, z drugiej strony — do wytknięcia dróg, metod, programów działania w bogatej dziedzinie życia ekonomiczno-kulturalnego przekazanej ustawami samorządowi ziemskiemu.

Poza tym obrazem życia w pierwszym roku istnienia organizacji — podano sprawozdanie ze Zjazdu przedstawicieli sejmików powiatowych wraz z dwoma wygłoszonemi referatami: Dra M. Jarczyńskiego na temat „Nadzór nad samorządem" i J. Osmołowskiego „Państwowa Rada samorządowa".

Dział urzędowy.

Powiatowy Związek Komunalny
Wydział Powiatowy
w Krasnymstawie.
L. 2100/I

Do

wszystkich Urzędów gminnych

w powiecie.

Doszło do wiadomości Wydziału Powiatowego iż drzewa przydrożne są wycinane przez właścicieli przyległych gruntów.

Przypomina się Urzędom gminnym, iż drzew przydrożnych nikt niema prawa ścinać nawet urzędy gminne. Można wycinać drzewa spróchniałe, grożące bezpieczeństwem ruchu oraz zacieniające drogę. Przeto poleca się niezwłocznie podać do najszerszej wiadomości, iż każdy za wycinanie drzewek będzie pociągnięty do najsurowszej odpowiedzialności.

W razie wypadku ścinania drzew natychmiast sporządzić protokuł z udziałem policji, drzewo zabrać do urzędu gm., winnych zaś wycinania drzew za przekroczenie przepisów drogowych i za wyrządzone szkody przesyłać do Starostwa celem ukarania i ściągnięcia kosztów wartości drzewa na zasadzie art. 21 ustawy z dnia 7/X 1921 r. o przepisach porządkowych na drogach publicznych (Dz. Ust. Nr. 89 poz. 656).

Za dopilnowanie niniejszego czynię odpowiedzialnym wójta, gminy, który w razie okazania się świeżo ściętych pni przy drodze będzie pociągnięty do zapłacenia po 10 zł. za każdą sztukę ściętego drzewa, jako karę za niedopilnowanie.

Sekretarz: (-) *Olesiuk.*

Przewodniczący: (-) *w z. Szymański.*

DROBNE OGŁOSZENIA.

Icek Treger z Izbicy zgubił patent hanlowy IV kategorji wydany przez Urząd Skarbowy w Krasnymstawie.

Pesa Merensztajn z Izbicy zgubił patent IV kategorij wydany przez Urząd Skarbowy w Krasnymstawie.

Redaktor: **A. Wilczyński.** Wydawca: **Wydział Pow. w Krasnymstawie.**

Drukarnia Sejmikowa w Krasnymstawie.